

## WIECZERZA PAŃSKA

### „Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus” 1 Kor. 5:7

Pascha była żydowskim świętem, obchodzonym corocznie (jest ono w dalszym ciągu przez nich obchodzone) dla uczczenia niezwykłego wybawienia ich spod dziesiątej plagi egipskiej – *Przejścia obok*, czyli pozostawienia przy życiu ich pierworodnych.

Okoliczności zapisane w 2 Mojż. 12 – zabicie baranka, pieczenie jego mięsa na ogniu i spożywanie go wraz z gorzkimi ziołami i przaśnym chlebem, podczas gdy uczestnicy stali, przepasani i obuci, z laską w rękę, gotowi, by wyruszyć z Egiptu do Ziemi Obiecanej – Kanaanu – są bez wątpienia znane większości naszych czytelników. Znane jest także znaczenie tych wydarzeń, które były obrazem, jak na przykład – że Jezus przyszedł – „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”, „Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha” – że progi i nadproża domowników *wiary* są pokropione (symbolicznie) krwią naszego Baranka, która mówi o lepszych rzeczach i ocala w pozaobrazie wszystkich, którzy znajdują się w tym domu – że mamy być pielgrzymami i obcymi, nie czyniąc Egiptu (świata) swoim domem ani nie odpoczywając tam, że mamy mieć laskę w rękę – że „gorzkie zioła” wyobrażają doświadczenia i próby tego życia, które są nam potrzebne i mają wyostrzać nasz apetyt na przaśny chleb (czystą prawdę; *kwasy* jest obrazem zepsucia lub *błędu*) i na spożywanie naszego Baranka, który powiedział: „Jeśli nie będziecie spożywali mojego ciała ... nie będziecie mieli życia w sobie”; w ten sposób uczestniczymy w naszym Baranku i mamy Chrystusa *ukszałtowanego* wewnątrz, nadzieję chwały. Tak oto podczas tej nocy trwającej ponad 1800 lat od momentu, gdy nasz Baranek został zabity, owo jedno prawdziwe domostwo *spożywa*, oczekując poranka wybawienia – wczesnego świtu, który jak wierzymy, już nastał.

Skoro Jezus umarł dokładnie tego samego dnia, wypełniając tę część obrazu – *baranka* – stosownym wydaje się, że wszyscy chrześcijanie powinni upamiętnić dzień, w którym zmarł nasz Baranek. Z pewnością dzień ten interesuje znacznie bardziej nas niż „cielesnego Izraela”, który dostrzega tylko *symbol*. Wobec tego, podczas gdy my zachowujemy *święto codziennie* – uczestnicząc w Chrystusie i Jego Słowie Prawdy, czyż nie będzie to wielką przyjemnością i piękną okazją, by uczcić pamięć śmierci naszego Pana w jej rocznicę?

Rozumiemy, że było życzeniem naszego Pana, by *ten dzień* był świętowany corocznie jako Jego Pamiątka, i że On ustanowił to, co określa się mianem Wieczery Pańskiej, z chlebem i winem – symbolami Jego ciała i krwi, naszą wieczerzę Paschalną – jako zastępstwo dla żydowskich obchodów *symbolu*.

Wszystko, co z tym związane, wydaje się wskazywać, że było to Jego zamiarem. On obchodził Paschę regularnie każdego roku, a w czasie ostatniej, tej nocy, której został zdradzony, powiedział: „Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpieł”. Tym, co Jezus upamiętnił, było *zabicie* Paschy (Baranka), a nie „Święto Paschy”, które następowało po niej i trwało siedem dni. Żydzi w tamtym czasie obchodzili obydwie rzeczy, ale szczególnie to drugie (święto). Od dłuższego czasu aż do dzisiaj nie upamiętniają oni *zabicia* Paschy, ale jedynie święto.

Jezus upamiętnił (za ostatnim razem) tylko zabicie i wtedy dał siebie jako *prawdziwą* ofiarę. Kiedy ustanowił *nową* wieczerzę – Pamiątkę (chleb i wino) zamiast *starego* obrazu (baranka), dał ją swoim uczniom i powiedział: „*To* czyńcie na moją *pamiątkę*”. (Nie przestrzegajcie już dłużej obrazu, czyli cienia, ale użyjcie tych nowych symboli, by upamiętnić mnie – pozaobraz). „Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, *śmierć Pańską* głosicie [a nie obrazowego baranka], aż przyjdzie”, aż Królestwo będzie ustanowione i obraz wypełniony przez *przejście obok*, czyli pozostawienie przy życiu pierworodnych (*zwycięzców*) i ostateczne wybawienie wszystkich „domowników wiary”.

Nie ma bardziej odpowiedniego czasu na upamiętnienie zabicia Paschy – śmierci Chrystusa, jak w regularną rocznicę czternastego dnia pierwszego miesiąca. Według czasu żydowskiego tego roku wypada to 14 kwietnia

[<< Wstecz](#)

<b>Tytuł polski</b>	<b>Tytuł angielski</b>	<b>Dokonano współczesnej weryfikacji tłumaczenia</b>
---------------------	------------------------	--

[Wstecz](#) | [Do góry](#)

(rozpoczyna się o 18 godzinie). Święto spożywania przaśnego chleba przez siedem dni, które następowało później, wyobrażało w figurze ciągłą, doskonałą i *wieczną uroczystość*, którą radujemy się następnie i dzięki naszemu okupowi (*siedem* jest obrazem doskonałości).

Jesteśmy świadomi, że niektórzy chrześcijanie obchodzą Wieczerzę Pańską w każdą niedzielę, twierdząc, że ich zwyczaj wzorowany jest na często wspomnianym w Dziejach Apostolskich „łamaniu chleba”: „A pierwszego dnia po sabacie, gdy się zebraliśmy na łamanie chleba” (Dzieje Ap. 20:7) itp. Widocznie przeoczyli oni fakt, że łamanie chleba z konieczności miało miejsce często, jednakże w żadnym z tych przypadków nie ma wzmianki o *winie*, które stanowi tak samo ważny element tamtego obrządku co chleb ani też żadne z tych spotkań pierwszego dnia tygodnia nie zostało nazwane Wieczerzą Pańską czy też w jakiś inny sposób, który mógłby nasuwać takie

wnioski.

Jest kilka powodów, dla których „Dzień Pański” nie był wcale odpowiedni dla upamiętnienia Jego *śmierci*. Głównym jest to, że „pierwszy dzień” albo „Pański dzień” był ustanowiony i użyty, by uczcić wydarzenie zupełnie przeciwne w swoim charakterze, tj. *zmartwychwstanie* naszego Pana. To pierwsze miało miejsce w „nocy” i nazywane jest wieczerzą, drugie było obchodzone za *dnia*. Jedno było nocą płaczu i smutku, drugie zaś porankiem radości, oznajmiającym: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał”. Jedno było obrazem obecnej nocy cierpień – Wieku Ewangelii, drugie – obrazem naszej społeczności i społeczności jasnego dnia *Tysiąclecia* – po wskrzeszeniu *ciała* „wczesnym rankiem”.

Po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się uczniom często, jeśli nie zawsze, w „pierwszy dzień” tygodnia, dając się kilkakrotnie poznać po łamaniu chleba podczas ich zwykłego posiłku. Czyż więc nie jest rozsądnym oczekiwanie, że przy organizowaniu kościoła *pierwszy dzień* został wyróżniony, szczególnie jako dzień spotykania się z sobą wzajemnie oraz z Nim, a ponieważ schodzili się oni z dalekich stron, a ponadto w takich właśnie okolicznościach Pan objawił im się na początku, organizowano zwykle w tym dniu wspólny posiłek. Zawsze był to jednak dzień radości, podczas gdy tamto było właściwie nocą wspólnego żalu.

Wydaje się, że odpowiednie obchodzenie tego obrządku, tak jak i chrztu, zostało zaniechane podczas panowania papieżstwa. [Pamiętka] została pozbawiona znaczenia, aby zezwolić na udzielanie „*sakramentu*” na łożu śmierci w celu zachowania umierającego od *czyśćca*, itp. Protestanci na ogół nie poświęcają temu tematowi zbyt wiele uwagi, używając słów „ilekroć to czynicie” jako potwierdzenia, że każdy czas jest odpowiedni bez zauważenia, że „to” odnosi się do Paschy: ilekroć upamiętniacie *to* wydarzenie, czyńcie to na pamiętkę – nie dla figury, ale dla pozafigury – moją.

Nie twierdzimy, że przez obchodzenie w nieodpowiednim czasie popełniany jest grzech, ani że nieprzestrzeganie tego jest grzeszne, ale sądzimy, że przestrzeganie, tak jak zostało ustanowione, jest o wiele bardziej wymowne, właściwe i upamiętniające niż jakiegokolwiek inne.

Od kilku lat zachowujemy ten obrządek tutaj w Pittsburghu i zawsze było to dla nas błogosławioną sposobnością. W tym roku obchodzić będziemy [Pamiętkę] w mieszkaniu brata W. H. Conley’a przy ulicy Freemont 50 w Allegheny City, 14 kwietnia o godz. 20:00 i serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy mogą, aby przybyli i dołączyli się do nas. Bracia i siostry, którzy przybędą z daleka, zostaną podjęci przez tutejszych przyjaciół. W miarę możliwości prosimy o przesłanie kartki pocztowej do biura WATCH TOWER przy Fifth Ave. 101, Pittsburgh i zgłoszenie się tam po przybyciu.

=====

— Kwiecień 1881 r. —